

# Józef Burszta

---

"Chłopi obrońcami niepodległości  
Polski w okresie potopu", Stanisław  
Szczotka, Kraków 1946 : [recenzja]

---

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 9/1-4, 508-510

---

1947

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

### *Warstwy i grupy społeczne*

Szczołka Stanisław: **Chłopi obrońcami niepodległości Polski w okresie potopu**. Spółdzielnia Wydawnicza „Wieś“, Kraków 1946. Str. 342.

Jest to jedna z ostatnich książek, wydana w ramach „Dziejów i Kultury Wsi“ jako tom 11, będąca powtórny i mocno rozszerzonym wydaniem tomiku szkiców z 1939 r., który z powodu wybuchu wojny nie dotarł do czytelników.

Powyższa książka w większym może stopniu aniżeli dotychczasowe podkreśla specyficzne tendencje zasłużonego już krakowskiego wydawnictwa „Dziejów i Kultury Wsi“, zmierzającego do możliwie najszerszego i gruntownego odtworzenia roli warstwy chłopskiej w historii Polski. „Historia Polski — pisze słusznie autor we wstępie — pisana była dotąd przede wszystkim jako dzieje dynastii i możnych rodów szlacheckich oraz wpływu tej warstwy społecznej na rządzenie państwem i losami Rzeczypospolitej. Niepomniernie mniej pisali historycy o chłopach. Bo i cóż o nich pisać mogli, uważając ich za warstwę liczną wprawdzie, ale ograniczoną jedynie do znoonej, codziennej pracy na pańskim folwarku“ (str. 7).

Tymczasem chłopi brali dość znaczny udział w wielu wojnach w obronie Polski. „Ale dzieje wojenne chłopów w dawnej Rzeczypospolitej pozostają prawie dotąd zupełnie nieznanne. Czekają na historyków, którzy pod tym kątem widzenia przegłówną dawne, wytląle i nieczytelne często od starości księgi kronik, odczytują stare dokumenty, by na podstawie skąpych zresztą wiadomości w nich zawartych odtworzyć tę nieznaną a przecież nie byle jaką część dziejów chłopów polskiego“ (str. 7 i 8).

W myśl tego założenia przedstawia nam autor — w sposób bardzo zręczny i w doskonałej formie opisu — udział chłopów w obronie Polski w jednym z najciekawszych z tego punktu widzenia okresów w historii Polski. Większość pracy odnosi się do walk ze Szwedami. Głównie też z udziału chłopów w tej wojnie wyciąga autor pewne ogólne historyczne wnioski odnośnie warstwy chłopskiej — wnioski, które wymagają pewnej socjologicznej analizy.

Na wstępie autor stawia niejako zagadnienie, pisząc: „w niezmiernym ucisku wojennym... przychodzi do głosu nowa, dotychczas nieznaną i nie wyzyskana dostatecznie siła społeczeństwa polskiego: lud. Chłop—pasierb zrywa się do broni, aby walczyć o wyzwolenie Polski, co dotąd macochą zaledwie mu była i całą swą miłością darzyła jedynie swych szlacheckich synów... Lud wiejski, który przed czterema zaledwie laty gotował się do buntu zbrojnego przeciw swym dziedzicom—ciemieżcom... zrywa się do walki na królewskie wezwanie...“ (str. 4—5).

Pod koniec historycznych rozważań autor stwierdza, iż cały okres wojny ze Szwedami „to jeden z jaśniejszych momentów w naszych dziejach, świadczący chlubnie o wysokim poziomie etycznym ludu wiejskiego i wyzwalamym się w potrzebie państwa patriotyzmie“ (str. 212). „Tak więc — pisze autor na innym miejscu — walki ze Szwedami przyczynić musiały się do rozbudzenia poczucia narodowego wśród najliczniejszej warstwy społeczeństwa pol-

skiego, chłopów, których szlachta nasza za współobywateli w państwie nie uważała. A dodać należy, iż działo się to właśnie w walce z państwem, w którym chłopci zasiadali w sejmie, co szlachta polska za hańbę poczytywała“ (str. 250).

Jest w tym wszystkim niewątpliwie bardzo ciekawy socjologiczny problem. Leży on w pewnym paradoksie, powstałym z ówczesnej sytuacji społecznej chłopów a zajęciem przez nich określonego stanowiska w wojnie. Paradoks ten został podkreślony jeszcze przez usiłowania Karola Gustawa, zmierzające do wywołania w Polsce rewolucji społecznej, do rzucenia chłopów na szlachtę. Tym bowiem chłopom, którzy by się porwali na swoich panów, obiecywał wolność osobistą, wieczystą własność ziemi, zwolnienie od poddaństwa, a na domiar korzystać z dochodów majątku swego pana przez sześć lat. Sytuacja jest o tyle jeszcze ciekawsza, że ci sami chłopci, którzy cztery lata temu pod wodzą Kostki Napierskiego wznieśli bunt przeciwko szlachcie — ci sami biją się teraz ze Szwedami oraz likwidują arian i braci czeskich, znanych z postępowych dążeń w stosunku do chłopów. Ponadto w tymże czasie nie wygasł jeszcze masowy bunt chłopów ruskich na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, który mógł oddziaływać na postawy chłopów polskich.

I w takiej oto sytuacji „nie znalazł się ani jeden wypadek — stwierdza autor — żeby poddany polski skorzystał z edyktu Karola Gustawa“ (str. 212).

To niewątpliwie ciekawe zjawisko tłumaczy autor wysokim poziomem etycznym ludu wiejskiego, przywiązaniem do króla, patriotyzmem, a przede wszystkim religijnością. Tłumaczenie to nie wyjaśnia jednak należycie zagadnienia, a często nawet zaciemnia obraz. Czymże bowiem moglibyśmy wytłumaczyć bunt Kostki Napierskiego w tym samym czasie i nawet w królewszczyźnie? Czyż mogli mieć wówczas chłopci wyższy „poziom etyczny“ od szlachty, która przecież w większości przeszła do obozu króla szwedzkiego? Stąd też nic dziwnego, że autor nie może inaczej wyjaśnić ówczesnego wiersza G. Krasieńskiego, w którym czytamy, że chłopci z początku pragnęli Szweda, a „teraz proszą Boga, aby wrychle nie uszła i samego noga“ — jak tylko „jakimś niezrozumiałym oszczerstwem rzuconym na chłopów“ (str. 285).

A przecież jest to zjawisko zupełnie zrozumiałe i powtarzające się niejednokrotnie w historii, które, przenosząc pojęcie z psychologii społecznej indywidualnej na zbiorowość, można wytłumaczyć prawem negatywizacji<sup>1)</sup>. Wytłumaczenia wymaga również i to, dlaczego zbrojna walka chłopów ze Szwedami miała charakter lokalny, ograniczony głównie do podkarpackich królewszczyzn i dóbr Jerzego Lubomirskiego (okolice Rzeszowa i Przeworska), w mniejszej już mierze Wielkopolski.

W wojnie chłopów ze Szwedami odegrały niewątpliwie najważniejszą rolę momenty religijne. Słusznie też mówi autor, że wojna ta przekształciła się w wojnę religijną. Tu też należy szukać klucza do zrozumienia sytuacji. Szwedzi przychodzili jako innowiercy — „lutrzy“ i to przychodzili do kraju, który przeżywał jeszcze renesans katolicyzmu po okresie reformacji. Z dawnych innowierców pozostali już tylko epigoni w postaci braci czeskich

1) Por. Fl. Znaniecki — *The Laws of Social Psychology*, Poznań 1925, str. 141.

w Lesznie i rozrzuconych tu i ówdzie arian. Duchowieństwo było niewątpliwie jeszcze w postawie bojowej, wzmocnionej niedawnym przybyciem do kraju zakonu Jezuitów, toteż wykorzystano swój „rząd dusz“ nad chłopami nie tylko do walki ze Szwedami jako „luteranami“ ale i do zlikwidowania resztek innowierców rodzimych. Chłopi zaś w tym wypadku dali się użyć jako doskonale narzędzie.

Proces zaś wytworzenia się u chłopów świadomości społecznej, a zwłaszcza postawy patriotycznej, jest procesem niezmiernie skomplikowanym, a w powstaniu swym jest zupełnie nowej daty.

J ó z e f B u r s z t a (Poznań).

P e a r s e H. J. and C r o c k e r H. L.: *The Peckham Experiment. A study of the living structure of society.* New Haven, Yale University Press. 1945, str. 333.

Mała grupa ludzi w Londynie doszła do przekonania, że zdrowie jest czynnikiem o zasadniczym znaczeniu dla życia człowieka. Tak jak każdy, mieli oni bardzo niejasne pojęcie co to jest zdrowie, lecz odczuwali, że jego tajemnica kryje się w organizmie niemowlęcia i w jego wczesnym rozwoju. Byli oni przekonani o tym, że niezmiernie ważnym jest w tej sprawie by rodzice pozbawieni byli chorób przed poczęciem dziecka, by pragnęli mieć dzieci i byli zdolni do ich wykształcenia. Środkiem w tym celu miała być służba zdrowia z okresowymi badaniami wszystkich członków rodziny.

W ten sposób powstało „Centrum Zdrowia“ w roku 1926 (The Pioneer Health Centre, Queene Road, Peckham London SE). Był to mały domek, wyposażony w izby badań, biuro przyjęć, basen, szatnie i mały pokój klubowy. Rodziny żyjące w sąsiedztwie były zapraszane do brania udziału w tym klubie rodzinnym. W okresie trzech lat 112 rodzin, tj. około 400 jednostek przyłączyło się do Centrum i poddawało się okresowym badaniom.

Lecz okazało się po tym czasie, że owe okresowe badania, okazując się skutecznymi dla wykrycia chorób, są bezskuteczne jako środki przyczyniające się do zachowania zdrowia ludzkiego, jeśli im nie towarzyszą „instrumenty zdrowia“ dające warunki, w których i przez które może znaleźć wyraz biologiczny potencjał zdrowia rodziny.

W r. 1935 rozpoczyna się drugie stadium Pionierskiego Domu Zdrowia. Było to już wielkie przedsięwzięcie budowania nowej struktury społecznej z nowych jednostek życiowych nie indywidualnych tym razem, lecz społecznych z rodziny. Do Centrum należało teraz 2000 rodzin, które poza poradnią leczniczą, znajdowały dla swych członków możliwości rozwoju uzdolnień, zamieszkiwać i warunki przyjemnej zbiorowej rozrywki, których nie mieli w zwyczajnych warunkach mieszkania. Już kilkunastomiesięczne badania wykazały, że ludność składa się z trzech kategorii: — chorych otwartych 32%, chorych ukrytych — 59%, zdrowych — 9%. Technika badań Centrum Zdrowia różni się od normalnych badań lekarskich.

Autorzy, przyjmując metafizyczną koncepcję Jeansa obrazującą wszechświat jako czystą myśl, a zasadę twórczą — Boga jako matematykę, stwier-